

OPIS I ANALIZA PRZYPADKU ROZPOZNAWANIA I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMU WYCHOWAWCZEGO

Przypadek I

Dotyczy: Odrzucenia uczniocy przez klasę szkolną

I. Identyfikacja problemu.

Szkoła uważana jest za specyficzne środowisko społeczne. W początkowym okresie nauki klasa szkolna jest luźnym zbiorem jednostek, w której od razu pojawiają się zaczątki procesów społecznych o charakterze integracji i różnicowania. Powstające układy więzi i ról społecznych składają się na względnie określoną sytuację społeczną w klasie, w której pozycje poszczególnych uczniów są zróżnicowane.

Jeśli chce się planować i realizować szerszą pracę wychowawczą i nie chce się dopuścić do tego, żeby procesy społeczne na terenie klasy przebiegały żywiołowo, prowadząc niekiedy do niekorzystnych wychowawczo efektów, należy obserwować uważnie uczniów, a wszystkie problemy rozwiązywać na bieżąco. Nie wolno pozwolić, aby wytworzyła się sytuacja, że wielu uczniów będzie pozostawać w izolacji, a powstałe w klasie grupki mogą mieć charakter paczek lub klik, w których stosunki wzajemne między członkami są oparte na założeniach niezgodnych z założeniami wychowawczymi szkoły. Również wyjaśnienie wielu indywidualnych trudności wychowawczych nie będzie możliwe bez ujęcia ich na tle wytworzonej w klasie sytuacji społecznej.

Analiza klasy szkolnej odsłania pewną liczbę typowych problemów, które mogą być dla nauczyciela szczególnie interesujące. Do takich typowych zagadnień związanych z klasą szkolną należy zaliczyć:

I. Zagadnienia dotyczące dynamicznej struktury klasy jako całości:

- układy „paczek” (klik, podgrup nieformalnych);
- występowanie jednostek izolowanych;
- ogólne morale klasy;
- sposób podejmowania decyzji grupowych;
- pozycje poszczególnych członków w hierarchii społecznej klasy;
- sposób reagowania na kary zastosowane przez nauczycieli;

- całokształt zachowania się wobec szkoły i jej personelu.

Jednym z zagadnień, którym się zajęłam, było zbadanie i opisanie występowania jednostek izolowanych przez klasę szkolną.

Problem ten dotyczy jednej z uczennic klasy VI, Marty Z., izolowanej przez klasę. Byłam wychowawczynią tej klasy przez trzy lata.

Marta była dziewczynką nieśmiałą, małomówną, spokojną, skrytą, wątłej budowy ciała, czasami uśmiechniętą i skromnie ubraną. Nie miała większych problemów z nauką.

Na czym polegał problem Marty? Otóż otrzymując wychowawstwo w IV klasie, od początku zauważyłam, że Marta miała problem z zaaklimatyzowaniem się w tej klasie. Klasa raczej jej w tym nie pomagała, a wręcz jej nie zauważała, izolowała się od niej i traktowała ją obojętnie. Na lekcjach siedziała sama w ławce, a na przerwach stała z boku klasy, na uboczu, rzadko rozmawiała z koleżankami z klasy, a te udawały, że jej nie zauważają, wręcz ignorowały jej obecność.

Najczęściej Marta chodziła swoimi „ścieżkami” lub rozmawiała na przerwach z koleżanką z młodszej klasy, którą znała z miejsca swojego zamieszkania. Marta bardzo często na przykrości, które ją spotykały, reagowała płaczem.

W wypowiedziach o swojej rodzinie dziewczynka wracała do miasta, z którego się przeprowadziła. Bardzo mało lub wcale nie mówiła o swoim młodszym bracie. Miałam wrażenie, że nie cieszy się z faktu, iż ma rodzeństwo.

Sytuacja ta doprowadziła do konieczności zbadania zaistniałego problemu i opracowania programu naprawczego oraz mojego współdziałania z pozostałymi uczniami w klasie w celu zintegrowania klasy i włączenia Marty do zespołu klasowego.

2. Geneza i dynamika zjawiska

Od samego początku wiedziałam, że problem zaadaptowania Marty w klasie nie pojawił się nagle, musiał istnieć już wcześniej od wczesnych lat szkoły podstawowej.

W celu rozpoznania zaistniałego problemu w klasie przeprowadziłam:

- obserwacje Marty i klasy w czasie zajęć szkolnych,
- rozmowy z byłą wychowawczynią Marty,
- rozmowę z uczennicą na temat takiego jej zachowania i odnoszenia się klasy w stosunku do jej osoby,

- rozmowę ze wszystkimi uczniami w klasie i osobno z dziewczynami,
- wywiad z matką,
- konsultacje z dyrektorem szkoły i innymi nauczycielami uczącymi w tej klasie.

W rozmowie z byłą wychowawczynią Marty dowiedziałam się, że ten problem, jak przypuszczałam, istnieje już od początku, czyli od momentu, kiedy uczennica dołączyła do zespołu klasowego w klasie II. Wcześniej mieszkała w miejscowości oddalonej od obecnego miejsca zamieszkania o 100 kilometrów.

Rodzice dziewczynki rozwiedli się i Marta razem z matką przeprowadziła się do nowej miejscowości, musiała przy tym rozstać się z dotychczasowymi koleżankami, wśród których czuła się dobrze i bezpiecznie. Matka Marty wyszła ponownie za mąż i urodziła syna. Kiedy Marta przyszła do „nowej” szkoły, w której nikogo nie знаła, spotkała nowych rówieśników, z którymi trudno było jej nawiązać kontakt i zaprzyjaźnić się, zwłaszcza że dziewczynka jest osobą bardzo nieśmiałą, niepewną siebie, mającą problem z szybkim nawiązaniem przyjaźni, nie wyróżniającą się specjalnie na tle klasy, a wręcz można powiedzieć, że zakompleksioną na punkcie swojej osoby. Marta nie potrafiła się odnaleźć w nowej sytuacji, w nowym, bardzo zróżnicowanym pod względem nauki i zachowania środowisku rówieśników. Podczas wywiadu z matką dziewczynki zebrałam informacje dotyczące:

- warunków materialnych rodziny,
- stanu zdrowia Marty,
- atmosfery panującej w domu i jej kontaktu z rodziną,
- zainteresowań dziewczynki i tego, co robi poza domem.

Z rozmowy z mamą dziewczynki wynikało, że sytuacja materialna rodziny nie była trudna, chociaż tylko ojciec pracował zawodowo, a matka zajmowała się wychowaniem ośmiomiesięcznego syna. Rodzina posiadała własny dom. Marta miała swój pokój, była dzieckiem zdrowym, normalnie rozwijającym się fizycznie i intelektualnie

Prowadząc obserwacje dziewczynki podczas lekcji, mogłam zauważyć, że prawie zawsze siedziała sama, raczej była mało aktywna, jakby trochę bała się wypowiadać na forum klasy, ponieważ nie była pewna, jak koledzy zareagują na jej wypowiedzi, czy jej nie wyśmieją. Wyraźnie było widać barierę dzielącą Martę od klasy. Nie potrafiła, chociaż czasami miałam wrażenie, że bardzo chciała, zbliżyć się do klasy, ale klasa nie była zainteresowana, aby stała się ona jej częścią. Problem nasilał się zwłaszcza wtedy, gdy klasa pracowała w grupach. Z relacji innych

nauczycieli dowiedziałam się, że jeżeli uczniowie mają sami podzielić się na grupy, to Marta nie zostaje włączona do żadnej z nich.

Śledzenie literatury fachowej, a także konsultacje z pedagogiem w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej umożliwiły mi określenie przyczyn takiego zachowania Marty i klasy w stosunku do jej osoby.

- trudność w nawiązywaniu znajomości z rówieśnikami,
- zbyt mały kontakt z pozostałymi członkami klasy ze względu na wcześniejsze miejsce zamieszkania,
- charakter i osobowość Marty,
- rozstanie rodziców.

Z rozmowy przeprowadzonej z uczennicą wynikało, że bardzo się stara dostosować do klasy, tylko klasa jej nie rozumie i ją odrzuca. Na pytanie „dlaczego tak się dzieje?” Marta nie potrafiła odpowiedzieć.

Kiedy rozmawiałam z klasą i pytałam „dlaczego odrzucają Martę?”, odpowiadali, że wcale tak nie jest, próbowali niejednokrotnie włączyć ją w życie klasy, zaangażować w realizację zadań. Marta natomiast nie chciała, aby narzucano jej wykonywanie pewnych prac, chciała je wykonać po swojemu, co z kolei nie odpowiadało grupie, z którą pracowała. Klasa doszła do wniosku, że dziewczynka jest osobą dziwną i trudno się z nią rozmawia. Niektórzy chłopcy twierdzili, że do Marty nie mają zastrzeżeń, ale nie wiedzą, o czym z nią rozmawiać. Mają swoich kolegów czy koleżanki, z którymi znają się od dzieciństwa i tworzą „paczkę”.

Brak akceptacji Marty zaobserwowany podczas zajęć lekcyjnych i w innych sytuacjach na terenie szkoły w klasie VI był problemem występującym już wcześniej, od momentu, kiedy dziewczynka zaczęła chodzić do obecnej klasy szkoły podstawowej.

Matka nie umiała poświęcić więcej uwagi córce, kiedy ta odczuwała potrzebę emocjonalnej akceptacji ze strony swoich rówieśników w szkole. Przychodząc na zebrania rodziców, matka mówiła, że Marta czasami zwierzała się jej, iż czuje się źle w swojej klasie i jest przez nią nieakceptowana. Matka nie zawsze umiała jej poradzić, jak ma postępować w takiej sytuacji, i co robić, żeby to się zmieniło.

Po przeprowadzonych rozmowach z klasą i Martą można było zauważyć pewne zmiany. Ja, jak i inni nauczyciele, staraliśmy się zwracać uwagę na zaangażowanie dziewczynki w trakcie lekcji i mobilizować ją do aktywności w grupie.

Dziewczynka chętniej udzielała się społecznie i była bardziej aktywna na lekcjach. Klasa przy podziale na grupy starała się jej nie odrzucać. Na terenie szkoły sytuacja poprawiła się, ale poza szkołą poprawa była minimalna.

3. Znaczenie problemu

Każdy człowiek odczuwa potrzebę nawiązania pozytywnych kontaktów i zaakceptowania emocjonalnego przez innych ludzi. Jest to potrzeba afiliacji przejawiająca się także u dzieci i młodzieży. Dzieci w starszym wieku szkolnym szukają takich kontaktów w grupie społecznej, ponieważ nie wystarczają im już emocjonalne kontakty z rodzicami.

Powstają grupy nieformalne, ale zwarte, mające wspólne cele i zadania. We wczesnej fazie dorastania są to grupy złożone z jednostek tej samej płci, w późniejszych latach grupy społeczne stają się mieszane. Członkami tych grup są serdeczni przyjaciele, najczęściej znający się od dzieciństwa. Łączą ich przeważnie te same upodobania oraz prawie identyczne plany na przyszłość. Związani są ze sobą uczuciowo, dużo czasu spędzają razem, urządzają wspólne zabawy, wspólnie odrabiają lekcje, pomagają sobie i bronią się przed innymi. Młodzież, a także dzieci nieco młodsze bardzo cierpią, jeżeli nie zostaną przyjęte do jakiejś grupy nieformalnej. Czują się osamotnione, nikomu niepotrzebne, znajdują się ciągle jakby na uboczu, wydają się sobie inne niż pozostali ich rówieśnicy, nikt z rówieśników nie zwraca na nie uwagi, nie pełnią żadnych funkcji w szkole. Jeżeli ponadto nie znajdują wspólnego języka z osobami dorosłymi, to czują się bardzo nieszczęśliwe. Takie jednostki albo chcą wejść za wszelką cenę do którejś z grup, albo nie mając do nich dostępu mogą szukać innych kontaktów społecznych.

Wśród starszych dzieci i młodzieży szkolnej istnieje silna potrzeba należenia do zespołu, która zmusza dziewczęta i chłopców do przyłączenia się do istniejących grup. Oczywiście najlepszy układ jest wtedy, gdy na terenie szkoły działają grupy formalne i każdy może znaleźć w nich swoje miejsce. Jeżeli chłopcy i dziewczęta nie zostaną włączeni do sprawnie działających, zorganizowanych grup rówieśniczych, to poszukają grupy, która ich przyjmie, lub zorganizują między sobą grupy nieformalne, nie podlegające kontroli wychowawcy.

Jeżeli istniejące grupy nie chcą ich przyjąć, a znajdzie się grupa młodocianych „wykolejenców” chętna do przyjęcia nowych członków, to wtedy wchodzi oni na niebezpieczną drogę działania. Do takiej grupy trafiają najczęściej osoby pozbawione

dobrej opieki w domu rodzinnym, gdzie postępowanie dziecka nie jest kontrolowane. Należą do nich uczniowie skłócenii z rodzicami, którzy w domu nie mają spokojnej atmosfery ani poczucia bezpieczeństwa i zawsze są narażeni na nieprzyjemności, ponieważ nigdzie nie znajdują oparcia, czują się źle i są niezadowoleni ze wszystkiego.

Marta nie chciała włączyć się do sprawnie zorganizowanych grup formalnych działających na terenie szkoły. Zaczęła szukać innych kontaktów społecznych, nadal odczuwając potrzebę zaakceptowania emocjonalnego, którego nie mogła znaleźć w klasie i na terenie szkoły. Akceptację odnalazła w grupie osób, które udzielały się w kościele. Uczęszczanie na te spotkania nieco zmieniło Martę, odzyskała wiarę w siebie, akceptację, czuła się tam potrzebna i rozumiana przez inne osoby, stała się bardziej odważna i otwarta.

Problem izolacji i nieakceptowania Marty przez klasę był związany z sytuacją rodzinną, błędami wychowawczymi popełnianymi przez matkę, która zbyt mało czasu poświęcała córce, wyręczała ją w pracach w domu, które dziewczynka chciała czasami sama, a czasami razem z mamą wykonać. Poczula się także odrzucana przez domowników i zazdrosna o brata, któremu mama poświęcała więcej uwagi. Kolejnym etapem było lakoniczne potraktowanie problemu w klasach młodszych, kiedy Marta mogłaby szybciej zaadaptować się w klasie.

4. Prognoza

Pozycja ucznia w klasie zależy od całego zespołu czynników, wśród których na pierwszy plan wysuwają się stosunki z rówieśnikami, a zwłaszcza zbiór cech określanych mianem koleżeńskości, następnie zaś aktywność, przejawianie inicjatywy w grupie, bezpośredni udział w organizowanych wspólnie poczynaniach w powiązaniu z poczuciem więzi grupowej. Wynika to z badań przeprowadzonych przez Ziemowita Włodarskiego. Jednostka izolowana traktowana jest przez klasę obojętnie. Problem ten nie pojawia się nagle, może się na niego składać wiele czynników, np.

- fizjologiczno-somatyczne,
- psychologiczne,
- społeczno-materialne.

Problem może przebiegać w kierunku pozytywnym, kiedy się jemu zapobiega, albo w kierunku negatywnym, kiedy nic się nie robi albo działa się zbyt późno i nie osiąga zamierzonego celu.

Prognoza pozytywna:

Marta poczuje się bezpiecznie, będzie traktowana życzliwie, akceptowana, poczuje, że reprezentuje pewną wartość, co podniesie jej wiarę w siebie, wzmocni samopoczucie i integrację w klasie.

Wczesne wykrycie problemu i znalezienie przyczyny mogłoby pomóc uczennicy w nawiązaniu pierwszych kontaktów w grupie rówieśniczej. Nigdy jednak nie jest za późno na rozwiązanie problemu. Systematyczna współpraca z rodzicami, klasą, psychologiem w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Słupcy (szkoła nie zatrudnia psychologa ani pedagoga) i przeprowadzenie rozmów z Martą powinny doprowadzić do nawiązania właściwych kontaktów z rówieśnikami, akceptacji, poprawy atmosfery w klasie i zaangażowania społecznego.

Prognoza negatywna:

Marta będzie traktowana obojętnie przez otoczenie i rówieśników. Brak oddziaływań lub zbyt późne rozpoznanie problemu może doprowadzić do:

- zaburzeń emocjonalnych,
- dalszej izolacji,
- wchodzenia w niewłaściwe środowisko (grupy nieformalne).

Odrzucenie Marty mogło ujemnie wpłynąć na jej rozwój uczuciowy, intelektualny i moralny. Moim zadaniem, jako wychowawcy, było jak najszybsze poznanie uwarunkowań, które zadecydowały o izolacji uczennicy, szukanie i zastosowanie właściwych form wychowawczych, aby brak akceptacji jednostki przestał być problemem wychowawczym.

5. Propozycje rozwiązania

Pracując z uczennicą, która miała problemy z zaadaptowaniem się w klasie, trzeba było wytyczyć odpowiednie cele i zadania będące oddziaływaniem terapeutycznym.

Podstawowym celem takiego oddziaływania było:

- włączenie Marty do grupy rówieśniczej i pełnienie w niej odpowiedniej roli, co miało wzmocnić poczucie własnej wartości i społecznej przydatności.

Do osiągnięcia tego celu konieczna była realizacja następujących zadań profilaktycznych i naprawczych:

- wdrażanie do aktywności w klasie – poprzez powierzenie jej zadań do wykonania, np. podlewania kwiatów, wykonywania z pomocą innych koleżanek gazetek ściennych,
- przejmowanie inicjatywy w grupie celem umacniania wiary ucznia we własne możliwości,
- udział w organizowanych wspólnie poczynaniach w powiązaniu z poczuciem więzi grupowej, np. aktywny udział w uroczystościach klasowych (Andrzejki, Wigilia, itp.),
- rozmowa z uczniami klasy – wytłumaczenie uczniom wagi problemu,
- zwrócenie uwagi na to, by nie krytykowali i nie wyśmiewali się z koleżanki,
- rozmowa z innymi nauczycielami uczącymi Martę,
- poświęcanie Marcie więcej uwagi poprzez rozmowy przy każdej sposobności, by odczuła, że jest zauważana,
- dostrzeganie i chwalenie ucznia, nawet za drobne osiągnięcia,
- konsultacje z matką,
- zasugerowanie matce, aby zwróciła się z prośbą o wyznaczenie terminu rozmowy Marty z psychologiem w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

6. Wdrażanie oddziaływań

W celu rozwiązania problemu Marty zaangażowałam do współpracy: rodziców dziewczynki, wychowawcę, nauczycieli, psychologa i uczniów klasy.

Oddziaływanie moje, jako wychowawcy, nastawione było na integrację, zbliżenie Marty do klasy, wywołanie czynnej postawy i emocjonalne zaangażowanie się w życie klasy. Dążyłam do bliższego poznania uczennicy i usiłowałam „rozszyfrować” uwarunkowania, które zadecydowały o jej izolacji i braku akceptacji przez klasę. Pomocne w tym były indywidualne rozmowy z uczennicą i jej rodzicami. Rozmowa z matką miała na celu ośmielenie uczennicy i dodanie jej wiary w siebie.

Na lekcjach i godzinach wychowawczych starałam się aktywizować Martę, zachęcać do pracy oraz podkreślać jej osiągnięcia. Nauczycieli uczących w tej klasie prosiłam o poświęcenie Marcie większej uwagi i zachęcanie do wypowiedzania się. Klasa przydzielała jej określone zadania, które chętnie wykonywała. Starła się włączać w przebieg różnych uroczystości klasowych i uczestniczyć w zajęciach pozaszkolnych. Rozmowa z psychologiem utwierdziła Martę w jej właściwym postępowaniu.

7. Efekty oddziaływania

Współdziałanie rodziców, wychowawcy, nauczycieli, psychologa w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Słupcy i klasy dało pozytywne rezultaty. Doprowadziło do całkowitego zintegrowania z klasą, w szkole i poza szkołą. Dzięki świadomym oddziaływaniom i zastosowaniu właściwych form wychowawczych uczennica nabrała wiary w siebie. Sama stopniowo zaczęła się włączać w nurt życia społecznego klasy i szkoły. Indywidualne rozmowy z uczennicą pozwoliły na nieco śmielsze kontakty z rówieśnikami.

Z wypowiedzi matki wynikało, że poświęca córce więcej uwagi. Marta w domu chętnie opowiadała o wydarzeniach w szkole.

Z kolei w szkole opowiadała o swoim młodszym bracie, przynosiła i pokazywała jego zdjęcia.

Razem z koleżankami z klasy uczestniczyła nadal w organizowanych zajęciach w kościele. Marta potrafiła śmiać się już sama z siebie.

Kiedy wszyscy uczniowie opisywanej klasy VI na zakończenie roku szkolnego 2002/2003 krótką częścią artystyczną żegnali się ze szkołą i potem dotarła do nich myśl piosenki, którą śpiewali: „ Bo to już koniec...”, większość z nich rozplakała się, wśród nich była i Marta. Szlochając mówiła, że nie chce odchodzić ze szkoły. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że Marta odnalazła swoje miejsce i poczuła się bezpiecznie w klasie i w szkole.

Martę spotkałam 11.01.2004 roku, kiedy to dołączyła z inną koleżanką z byłej klasy do grupy wolontariuszy z naszej szkoły, którzy pod moją opieką brali udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Natomiast 17.01.2004 roku Marta wraz z innymi koleżankami z klasy przyjechała na szkolną imprezę środowiskową.

Jak z powyższego opisu i analizy wynika, wspólne oddziaływania wychowawcy, nauczycieli i innych osób dorosłych, a także odpowiednio pokierowanych uczniów, którym na sercu leży dobro drugiego człowieka, dają bardzo dużo satysfakcji, ale też i pozytywne efekty.



Pełna integracja zespołu klasowego podczas Dnia Europejczyka, tuż przed zakończeniem klasy VI. Uczniowie prezentują państwo niemieckie. Wśród nich jest też Marta.

Przy rozwiązywaniu i opisywaniu powyższego przypadku wychowawczego korzystałam z następującej literatury:

1. Łobocki M., Poradnik wychowawcy klasy. Wychowanie, WSiP, Warszawa 1985.
2. Łobocki M., Trudności wychowawcze w szkole, WSiP, Warszawa 1989.
3. Łobocki M., Wychowanie w klasie szkolnej. Wychowanie, WSiP, Warszawa 1985.
4. Przetacznikowa M., Włodarski Z., Psychologia wychowawcza, PWN, Warszawa 1979.
5. Zaborowski Ż., Stosunki społeczne w klasie szkolnej, PWN, Warszawa 1964.